Nr 121 — Wtorek 2 (15) czerwca 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6 — 7; druhinie 8½ — 9½.—*Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5 — 6: druhinie: 8½ — 9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela.* Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8. otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

„Taryfa ulgowa" i równouprawnienie.

Duma uchwaliła projekt prawa, według którego w „kraju Zachodnim" mają być niebawem wybrani członkowie Rady Państwa tylko na rok jeden, to jest na taki okres czasu, który jest niezbędny dla przeprowadzenia pożądanej przez prawicę zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa na Rusi i Litwie. Zmiana ordynacyi wyborczej w myśl wniosku 33-ech uznaną została za konieczną i sprawiedliwą temberdziej, że p. Stołypin obiecał, iż na jesień wniesie do Dumy projekt ustawy o wprowadzeniu ziemstw w „kraju Zachodnim". Ta obietnica odrazu przekonała październikowców o tem, że rząd idzie drogą dobrą i że względy słuszności kierują jego krokami. Wprawdzie premier nie omieszkał, zwracając się mile ku prawicy, zaznaczyć, iż ziemstwa u nas będą wprowadzone ze zmianami, niezbędnemi wobec specyalnych warunków miejscowych, ale przecież jednocześnie zapewnił, iż byłoby rzeczą niemoralną knuć coś przeciwko polakom.

O polaków tu zresztą wcale nie chodzi. Właśnie błędem byłoby przy tej okazyi brać pod uwagę kwestyę polską. P. Stołypin tej kwestyi stanowczo nie uznaje, a zachowanie się polaków w Radzie Państwa go zupełnie nie obchodzi — albowiem projekt rządowy nie jest zwrócony przeciw nim, ani przeciwko komubądź.

Zmiana ordynacyi wyborczej jest potrzebną, albowiem o nią ze łzami w oczach błaga pokrzywdzona 15-to milionowa ludność rosyjska w „kraju Zachodnim", która nie wysłała ani jednego rosyanina do Rady Państwa dzięki niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, danej im przez rząd.

Wobec tej skargi czyż można pozostać głuchym? Nie — powiada p. Stołypin — całą siłą władzy rządowej wesprzeć należy skrzywdzoną ludność rosyjską.

W tak ciężkiej dla Państwa chwili, kiedy narodowe interesy są w niebezpieczeństwie, kiedy 9 polaków zasiada w Radzie Państwa od kraju „iskoni" rosyjskiego, czyż wszelkie względy nie powinny pójść w kąt wobec zasady *„salus reipublicae suprema lex"*?

Względy konstytucyjne, ogólnopaństwowe, względy istotnego interesu i polityki na dalszą metę—tak, to piękne rzeczy, ale nie wtedy, kiedy się ma na karku Markowów, Pichnów, Szulginów *et tutti quanti...*

Są momenty psychologiczne, w których argumenty nie skutkują i są równie pochyłe, po których zsuwa się z nieubłaganą koniecznością każdy, kto na nie raz wstąpi.

W takich sytuacyach trzeba nawet zdobywać się na taki ton, jakim się posługiwał p. Stołypin w ostatniej swej mowie. Była tam jakaś sztuczna emfaza i robiona ironia, która nie gryzła.

Miało się wrażenie, jak gdyby mówił jakiś minister w parlamencie niemieckim, lub w sejmie pruskim.

Polacy się skarżą? No tak, to jasne. Korzystali oni dotąd z „taryfy ulgowej" wobec renty państwa; kiedy więc dziś zrównać ich chcą z innymi, dowodzą, że im się krzywda dzieje! Czest jak, żeby pozbawić ich przywilejów specyalnych,—szczególniej, gdy od 15 milionów rosyjskiej ludności płynie do Petersburga głos skargi.

Więc choć niemoralnie jest przeciwko polakom występować, trzeba anormalny stan dzisiejszego przedstawicielstwa znieść.

A niebawem przyjdą ziemstwa — *z koniecznemi zmianami.* Zapowiedział nam je pan Stołypin — a niedawno podawaliśmy projekt ziemstw na Litwie i Rusi, wypracowany przez prawicę. Wiemy więc, że i tu rząd się postara o to, ażebyśmy nie korzystali z „taryfy ulgowej" i każe się nam cieszyć, że będziemy zrównani w prawach z resztą ludności państwa.

Trudno małej garstce polaków dawać niczem nie usprawiedliwione przywileje!

Równouprawnienie — to grunt.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

J. B.

Prawo wyznaniowe.

Prawo wyznaniowe, uchwalone przez Dumę w pierwszem czytaniu, składa się z trzech części. Dwie pierwsze wyliczają wszystkie artykuły kodeksu, które miały moc obowiązującą dotychczas a przeznaczone są obecnie do skreślenia. Trzecia część zawiera samo prawo, ujęte w następujących siedem punktów:

1) Każdy po ukończeniu 21 lat życia posiada prawo przyłączenia się do wszelkiego innego wyznania lub nauki («wieroispowiedanie i wierouczenie»), o ile należenie do nich nie jest karane w drodze sądowo-karnej.

2) Niepełnoletnim, po dojściu do lat 14-tu, prawo rzeczone (art. 1) służy jedynie za zezwoleniem rodziców lub opiekunów, kuratorów lub adoptujących.

3) Rodzice albo osoby, opiekujące się niepełnoletnimi, określają ich wyznanie do skończonego 14 roku życia.

4) Przy przejściu w porządku przepisanym przez prawo na inne wyznanie lub naukę ustają wzajemne prawa i obowiązki pomiędzy kościołem lub gminą wyznaniową z jednej, a odpadającymi od nich z drugiej strony.

5) Wszystkie wnioski i podania lub t. zw. papiery w sprawach zmiany wyznania uwolnione są od opłat skarbowych.

6) Przejście z jednego wyznania lub nauki na inne rejestrowane jest po dniach 40 od dnia złożenia podania. Termin ten nie jest stosowany w razie ciężkiej choroby zmieniającego religię.

7) Osobom, pragnącym przejść na inne wyznanie lub naukę, do których należenie nie jest karane kryminalnie, a tembardziej na religię prawosławną, nie powinien nikt pod żadnym pozorem przeszkadzać w wykonaniu tego zamiaru.

Próba siły.

—o—

(Stronnictwa narodowe w parlamencie austryackim.)

Co się od dwu tygodni dzieje w parlamencie wiedeńskim, jest zmaganiem się dwu wielkich prądów politycznych w Austryi. Zawsze rządzili w Austryi niemcy, długi czas w epoce absolutystycznej niepodzielnie przez swą biurokracyę, arystokracyę i dynastyę, później, w epoce konstytucyjnej przy pomocy wybranych i do rządów przypuszczonych stronnictw narodowych. Od chwili rozdziału państwa na dwie połowy Cis i Trans litawię, czyli od dualizmu w r. 1867 konstrukcya rządów w monarchii Habsburskiej uległa zmianie.

Przy czynnej interwencyi dynastyi i jej zaufanych polityków sferę wpływu rozdzielono w ten sposób, że w krajach korony węgierskiej rządy oddano mniejszości madziarskiej, w krajach koronnych austryackich, czyli w t. z. Cislitawii, rządy zatrzymali niemcy, przypuszczając od czasu do czasu do wpływu delegacyę polską z Galicyi.

Hegemonia madziarów w krajach węgierskich i hegemonia niemców w krajach koronnych austryackich—oto była konstrukcya rządowa od r. 1867 do r. 1879. W obydwu częściach monarchii rządziły mniejszości i majoryzowały ogromną większość narodową słowiańską na Węgrzech i w Austryi.

Dwa narody uspokojono koncesyami politycznemi. Chorwatom dano autonomię krajową i wyodrębniono Chorwacyę z pod administracyi madziarskiej, ale rządy w Zagrzebiu złożono w ręku madziaronów i wytworzono stronnictwo rządowe madziaronów w sejmie chorwackim.

Polakom w Galicyi dano rozporządzeniem cesarskiem z 4 czerwca 1869 język polski, jako urzędowy we wszystkich szkołach, urzędach i sądach w Galicyi—i wytworzono stronnictwo polskich madziaronów, to jest galicyanów-polaków, rządzących w kraju.

Wystarczyło to na chwilę, lecz nie mogło powstrzymać rozwoju ruchu narodowego, który pod wpływem szkół polskich i urzędów polskich począł się budzić mimo urzędowej polsko-austryackiej polityki.

W r. 1879 niemcy liberalni popełnili ten błąd polityczny, że wystąpili przeciw okupacyi Bośnii i Hercegowiny i nie chcieli rządowi uchwalić kredytu na wojnę w Bośnii. To się na nich zemściło. Dynastya dotknięta do żywego tą opozycyą niemców liberalnych dotychczas rządzących odwróciła się od nich. Przyszedł hr. Taaffe, osobisty przyjaciel cesarza Fr. Józefa, i przeciw niemcom liberalnym wytworzył większość w parlamencie austryackim, t. z. prawicę. Składała się prawica z Koła Polskiego, klubu czeskiego i klubu hr. Hohenwartha, w którym był cały obóz Wallensteina. Byli tam i klerykali niemieccy, i arystokraci czescy i niemieccy, i słoweńcy, i rumuni i całe różnorodne zbiorowisko posłów różnych krajów i różnych narodowości. Z tą większością rządził hr. Taaffe przeciw niemcom liberalnym lat 14. Upadł dopiero w listopadzie 1893 na reformie wyborczej.

Od tej chwili do dziś zmieniło się wiele gabinetów i wiele systemów: była krótkotrwała próba koalicyi polsko-niemieckiej (gabinet ks. Windischgrätza z Madeykim i Jaworskim 1893 — 1895), potem gabinet hr. Badeniego próbował rządzić z czechami, polakami i konserwatystami niemieckimi przeciw niemcom 1895 — 1897 r., potem przyszły lata § 14, maskowanego absolutyzmu, rządy br. Thuna, Körbera i Gautscha, w której to epoce znów rządzili niemcy, gdyż cała biurokracya wiedeńska, powiązana licznymi węzłami pokrewieństwa i przyjaźni, przeważnie składa się z niemców. To też dziś jeszcze niemcy wzdychają do tych błogich dni § 14, kiedy świstek papieru zastępował uchwały parlamentu, a cały parlament nie był wart świstka papieru. Ale popsuło się na Węgrzech, rząd generała Fajerwary'ego wniósł projekt powszechnego głosowania, od północy szła fala rewolucyi rosyjskiej, rząd się przestraszył i pod wpływem coraz natarczywszych agitacyi z dołu wniósł projekt powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Kosztowało to głowę Gautscha, ale pod presyą cesarza projekt został za gabinetu bar. Becka uchwalony w styczniu 1907 r., a w maju tegoż roku odbyły się pierwsze wybory na podstawie powszechnego głosowania.

Na 516 mandatów niemcy uzyskali 178 mandatów, ale podzieleni byli na 6 stronnictw, wzajemnie się zwalczających, a mianowicie:

Wszechniemcy liczą posłów	3
Chrześcijańsko-społeczni (antysemici) liczą posłów	94
Niemieccy agraryusze	21
Niemieccy radykali	12
Niemieccy postępowcy	17
Niemieccy ludowcy	31
Razem	178

Stronnictwa słowiańskie uzyskały stanowczą przewagę, ale również rozpadają się na drobne frakcye polityczne, które się później zgrupowały w trzy wielkie obozy: Koło Polskie, klub czeski i klub południowo-słowiański.

Koło Polskie liczy głosów	72
Unia słowiańska (czesi i klub południowo-słowiański)	124
Rusini z Galicyi	20
Rusini z Bukowiny	4
Razem stronnictwa słowiańskie	220

Przeciw 178 zjednoczonym niemcom stoi 220 zjednoczonych słowian.

Ale nie należy zapominać, że obok tych dwu stronnictw narodowych znajdują się w parlamencie socyalni-demokraci, tworzący zwarty i wybornie zorganizowany klub 89 posłów, Unio Latina (włosi i rumuni) licząca 19 posłów i kilku dzikich.

W takim stanie rzeczy, kiedy się zmagają dwa prądy, dwie myśli polityczne, niemcy i słowianie, decydujący głos mają socyalni-demokraci, którzy zasadniczo zwalczają programy narodowościowe, a dążą do reform społecznych.

Za czasów gabinetu Becka klub socyalno-demokratyczny był głośnym filarem stronnictwa rządowego.

Socyalni-demokraci głosowali za budżetem i w każdej ciężkiej chwili ratowali rząd. Zmieniło się to w czasie obecnym, kiedy na czele rządów stoi bar. Bienerth, a zwłaszcza z chwilą, kiedy minister skarbu d-r Biliński wniósł projekty nowych podatków i deficyt państwa pokrywać zamierza głównie z dochodu podwyższonych podatków pośrednich (konsumcyjnych).

Socyalni-demokraci zwalczają obecnie ten rząd, kiedy we wtorek odbywała się próba siły, po stronie rządu byli niemcy, Koło Polskie, Unio Latina i rusini z Bukowiny, przeciw rządowi głosowali czesi i klub południowo-słowiański, czyli unia słowiańska, socyalni-demokraci i rusini z Galicyi, oraz syoniści galicyjscy.

Próba siły wypadła tym razem na korzyść rządu. Uzyskał 4 głosy większości rząd. Ale jasną jest rzeczą, że z większością 4 głosów długo nie można rządzić. A większość byłaby o wiele większą, gdyby 19 posłów polskich ludowych nie była opuściła sali przed głosowaniem. Tych 19 głosów polskich jest rządowi obecnie potrzebnych do życia i o te 19 głosów rząd zabiega.

Ze stanowiska polityki narodowej należy wyrazić żal, że Koło Polskie nie potrafiło utrzymać solidarności klubowej i że na szalę wypadków nie rzuciło całego swego wpływu.

Osłabione o 19 głosów Koło Polskie nie może mieć takiego wpływu, jakiby mieć mogło i mieć powinno.

W. L.

Zmiana rosyjskiego posła przy Watykanie.

—:—:—

Piszą nam z Rzymu: Za kilka tygodni opuści Rzym, upełnomocniony poseł przy Watykanie, p. A. Sazonow, który przeniesionym zostaje do Petersburga, jako pomocnik ministra spraw zagranicznych, p. Izwolskiego, na miejsce p. Mikołaja Czarykowa, mianowanego świeżo ambasadorem w Konstantynopolu.

P. Sazonow jest blizko spokrewnionym przez żonę, z domu Neidthardt, z ministrem Stołypinem. Kto będzie jego następcą na razie niewiadomo. Byłoby jednak pożądanem, aby mianowaną została osobistość usposobienia pojednawczego, gdyż czekają na obsadzenie rozmaite stolice biskupie, a pomiędzy niemi np. metropolia mohylowska, osierocona świeżo, dalej wileńska, kielecka, sejneńska, kowieńska i t. d. Zarówno p. Al. Izwolski jak i p. M. Czarykow rozpoczęli swoją karyerę dyplomatyczną stanowiskiem posła przy Stolicy Apostolskiej.

Dublany.
1856—1909.

W sobotę dn. 30 maja odbył się w Dublanach pod Lwowem wielki Zjazd z okazyi 50-letniego istnienia szkoły. Wobec tego nie będzie od rzeczy podać kilka szczegółów z dziejów tej akademii.

Dublany stworzyło Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Już na drugiem walnem zgromadzeniu Towarzystwa, które się odbyło we Lwowie dnia 31 stycznia 1848 r., zapadła następująca uchwała: „uznaje się potrzeba wzorowego zakładu gospodarskiego, mającego osobliwie praktyczność na celu, niedaleko Lwowa". Referentem tej sprawy imieniem Komitetu był Kazimierz hr. Krasicki.

Dzięki niezmordowanej wytrwałości ówczesnego prezesa Towarzystwa, ś. p. Leona ks. Sapiehy, dzięki ofiarności obywatelstwa w kraju, oraz życzliwej pomocy ówczesnego namiestnika Agenora hr. Gołuchowskiego zdołano zebrać fundusze na zakupno majątku i założenie zakładu gospodarskiego. Profesorowi agronomii praktycznej z Grignon, Maksymilianowi Żelkowskiemu, polecił Komitet w r. 1852 zakupić majątek w pobliżu Lwowa. Dnia 1 listopada 1853 r. kupiono nareszcie Dublany o ogólnym obszarze 707 morgów za cenę 44,294 zł. 48 kr. mon. kon.

W dniu 29 listopada 1855 r. odbyły się pierwsze wpisy do szkoły, a uroczyste poświęcenie zakładu odbyło się w dniu 9 stycznia 1856 r.

Na rok szkolny 1855/6 zapisało się 24 uczniów, z których 12 w r. 1858 szkołę ukończyło. Żyją jeszcze obecnie czterej pierwsi absolwenci szkoły.

W latach 1861 — 1865, kiedy rząd stale uniemożliwiał wszelkie czynności Towarzystwa, w ówczesnych ciężkich stosunkach niezmierną zasługą Komitetu było ocalenie od upadku szkoły dublańskiej. Były prezes Tow. Leon ks. Sapieha zabezpieczał byt jej ponownie.

W dn. 30 stycznia 1866 r. odbyło się walne zgromadzenie Tow., pierwsze po kilkoletniej przerwie, spowodowanej zakazem władz rządowych. Wobec nominacyi ks. Sapiehy (pierwszym) marszałkiem kraju, wybrano na temże zgromadzeniu prezesem Towarzystwa długoletniego referenta i pierwszego organizatora szkoły dublańskiej Kazimierza hr. Krasickiego. Dla zapewnienia zaś przyszłego rozwoju szkoły uchwalono, by Komitet postarał się u sejmu, ażeby szkołę dublańską za zakład krajowy uznano i w przyszłości z funduszu krajowego utrzymywano. Zastrzeżono przytem, że językiem wykładowym musi być zawsze język polski.

W roku 1872 działalność Towarzystwa gospodarskiego zaznaczyła się nowym czynem w dziejach szkolnictwa rolniczego w kraju. Z inicyatywy niezapomnianej pamięci Antoniego Jabłonowskiego zakłada Towarzystwo „Szkołę parobków i dozorców gospodarskich". Organizatorem tej pierwszej w kraju szkoły rolniczej niższego typu był ówczesny dyrektor wyższej szkoły, Zygmunt Strusiewicz.

Rokowania o przyjęcie szkół rolniczych na rzecz kraju uwieńczone zostały — za prezesury Adama ks. Sapiehy w dn. 12 grudnia 1877 r. — zawarciem układu z wydziałem krajowym, mocą którego obydwie szkoły przeszły na własność i pod zarząd kraju. Akt uroczystego oddania szkół odbył się w dn. 3 stycznia 1878 r. w obecności marszałka kraju Ludwika hr. Wodzickiego i delegatów Towarzystwa gospodarskiego oraz kuratoryi. Oceniono budynki szkolne, zbiory i remanenty na 73,656 zł. 45 ct. Oprócz tego fundusz zebrany przez ks. kapelana Lewandowskiego na budowę kaplicy, wynoszący 4,435 zł. 20 ct., przelano do kasy krajowej.

Wydział krajowy zaraz w pierwszych latach po objęciu szkoły wprowadza poważne zmiany. Zwiększono etat profesorów, zmieniono warunki przyjęcia, rozszerzono plan nauk, uzupełniono laboratorya, wprowadzono nowe przepisy egzaminowe, następnie przymus egzaminowy, wogóle zakres szkoły nabrał cech właściwej wyższej szkoły. Rok każdy prawie przynosi nowe uzupełnienia, nadto przybywają obok niej nowe instytucye.

I tak w latach 1879 — 1886 odbywa się w Dublanach kurs melioracyjny dla niższego personelu technicznego. W r. 1881 otwarto kurs gorzelniczy; w r. 1884, względnie 1887, powstaje stacya oceny nasion. W r. 1886 urządzono pole doświadczalne, w roku 1887 wystawiono stodołkę, w r. 1891 altanę wegetacyjną.

Rok 1888 przynosi nowy budynek szkolny, obecny gmach Akademii; w tymże obok sal wykładowych urządzono pracownie i zbiory muzealne. Od kwietnia 1890 r. wchodzi w życie stacya meteorologiczna. W r. 1891 postawiono gorzelnię, od tej pory 3-miesięczny kurs gorzelniczy doznaje rozszerzenia, powstaje szkoła gorzelnicza z 6-miesięcznym kursem. Organizatorem tejże i dyrektorem był prof. d-r R. Wawnikiewicz. Od r. 1892 odbywają się w szkole kursy naukowe dla podatku konsumcyjnego.

W r. 1894 założono nowe pole doświadczalne za kaplicą. W r. 1895 powstają dwie nowe instytucye: stacya botaniczno-rolnicza i stacya chemiczno-rolnicza. Stacya botaniczna pozostała w Dublanach do 1897 r.

W r. 1894/5 wybudowano „dom mieszkalny dla uczniów" (t. z. dom zakładowy), w którym ci odtąd obowiązkowo mieszkać i stołować się mają. Wzrost frekwencyi skłania Wydział krajowy do rozszerzenia domu mieszkalnego w r. 1900. Lecz i to nie na długo wystarcza, w 1902/3 oddaje Wydział krajowy na przedstawienie kolegium i dyrekcyi tymczasowo drugi gmach na mieszkania dla uczniów, a w r. 1908 wznosi nowe skrzydło dla pomieszczenia kuchni, jadalni, sali zabaw i t. d.

Uchwałą sejmową z czerwca 1901 roku przyznano wyższej szkole rolniczej tytuł akademii rolniczej. Tytuł ten nie zmienił właściwie istotnego ustroju szkoły, zapewnił jej tylko równorzędne stanowisko w rzędzie tego rodzaju zakładów naukowych w państwie.

Za 50 lat zapisało się do szkoły 1,153 uczniów, egzamin główny złożyło... 456.

Co do dalszego rozwoju akademii należy tu jeszcze nadmienić, że w r. 1902 założono drugie pole doświadczalne, w latach 1902 i 1903 założono ogród pomologiczny, a w r. 1904 rozszerzono znacznie ogród botaniczny przez włączenie stawu i przyległych parcel, zaś w r. 1905 wystawiono gazownię, którą puszczono w ruch w czerwcu 1906 roku.

Na manewrach.

—)oo(—

Wilhelm II uda się w ciągu trzech dni do głównej kwatery austryackiej podczas wielkich manewrów na Morawach.

Po ukończeniu tych manewrów arcyksiążę Franciszek Ferdynand i arcyksiążę Franciszek Salwator udadzą się na manewry niemieckie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Marcellina i Blandyny M. m.
Jutro 3 (16) Franciszka Carac W., Saturniny P. M.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 21.

— **„Glos Katolicki".** Wyszedł z druku № 11 dwutygodnika „Głos Katolicki" i zawiera artykuły następujące: 1) Ś. p. ks. Apolinary Wnukowski, Metropolita-Arcybiskup Mohylewski. 2) Przynęty — także małowane, ks. Biskupa Karola Niedziałkowskiego. 3) Zapędy reakcyi. 4) Polityka czy praca społeczna. 5) Ew. relikwie chrześcijańskie w skarbcu pałacu Starego Seraju w Stambule. 6) Z prasy polskiej. 7) Prasa zagraniczna. 8) Z prasy rosyjskiej. 9) W kwestyi żydowskiej. 10) Pokłosie błędów, uprzedzeń i niedokładności. 11) Kronika kościelna. 12) Mowa prof. Stanisława Tarnowskiego.

— **Przyjazd gubernatora kijowskiego.** Nowomianowany gubernator kijowski, kamerjunkier Dworu Najwyższego Girs, przybędzie do Kijowa w nadchodzący czwartek pociągiem porannym.

— **Emisya cukru.** Ministerstwo skarbu udzieliło zezwolenia na emisyę 3 milionów pudów cukru na rynek wewnętrzny w połowie z zapasu nietykalnego, w połowie z cukru wolnego. Rafinerzy na naradzie odbytej w zeszłym tygodniu uznali za niezbędną emisyę 4 milionów pudów.

— **Posiedzenie komisyi mieszanej.** We czwartek d. 4 czerwca odbędzie się posiedzenie komisyi mieszanej do opracowania przepisów obowiązujących w sprawie wypoczynku normalnego w zakładach rzemieślniczych m. Kijowa. Posiedzenie będzie poświęcone wyborom prezesa komisyi. Przewodniczyć na niem ma wiceprezydent miasta, d-r Burczak. Odbędzie się ono w ratuszu o godz. 9 wieczorem.

— **Posiedzenie komisyi.** W środę d. 3 czerwca o g. 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi wodociągowej i prawnej w celu omówienia ostatecznych środków, które mogą być zastosowane względem T-wa wodociągów.

— **Nominacya.** Głównym inżynierem kanalizacyi kijowskiej został mianowany przez zarząd miejski inż. Missel.

— **Sprawy wodociągowe.** Zarząd miejski, nie otrzymując od T-wa wodociągowego odpowiedzi na żądanie, aby T-wo rozszerzyło wodociągi stosownie do potrzeb, powstałych wskutek rozszerzenia kanalizacyi i urządzenia nowego kolektora o pojemności 5600 tys. wiader, postanowił ponownie przesłać powyższe żądanie przez rejenta.

— **Telegram monarchistów.** Zjednoczone kijowskie organizacye monarchiczne wysłały telegram do Stołypina w sprawie braku wody w mieście.

Monarchiści wykazują, że na czele T-wa wodociągowego stoją żydzi i proszą o skłonienie T-wa do zaopatrzenia miasta w czystą filtrowaną lub artezyjską wodę.

— **Rewizya instytucyi włościańskich.** Starszy urzędnik do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze, Rochenberg, zaliczony obecnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, został wydelegowany na rewizyę instytucyi włościańskich w gub. chersońskiej.

— **Skarga Tow. wodociągów.** Zarząd kijowskiego towarzystwa wodociągów zwrócił się do gubernatora ze skargą, iż pomimo rozporządzenia o chwilowem wstrzymaniu polewania ulic dokonywano takowego rano i po południu 29 i 30 maja na wielu ulicach. Wobec tego obecnie nie można skonstatować, czy towarzystwo dostarcza dostateczną ilość wody artezyjskiej na inne potrzeby miasta.

— **Wystawa materyałów budowlanych.** Kijowskie towarzystwo właścicieli domów zwróciło się do zarządzającego gubernią o pozwolenie na urządzenie w Kijowie stałej wystawy materyałów budowlanych.

— **Kanał Sowski.** Zarządzający gubernią polecił policmajstrowi przedsięwziąć środki celem doprowadzenia do zadawalającego pod względem sanitarnym stanu kanału Sowskiego w granicach domu metropolitalnego i rozciągnąć dozór, aby nie wpuszczano do niego nieczystości. Jednocześnie polecono zarządzającemu domem, aby kanał został natychmiast zamknięty, lub doprowadzony do należytego porządku.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Warszawy i bawi obecnie w Kijowie artysta rzeźbiarz Bolesław Jeziorański.

— KRADZIEŻ Z MAGAZYNU SEPTERA. Dn. 31 maja, t. j. w niedzielę, dokonano w biały dzień zuchwałej kradzieży. Złoczyńcy wyłamali troje drzwi i przedostali się do magazynu Septera. Najpierw rabusie wyłamali drzwi do sąsiadującego z magazynem Septera składu mebli Romanowskiego, a stamtąd prześwidrowali otwór w drewnianej ścianie i dostali się do gabinetu właściciela firmy. Następnie złodzieje zabrali się do rozbijania jednej z trzech kas ogniotrwałych, mieszczących pieniądze. Udało im się wyciąć w niej wielką dziurę, przez którą wyciągnęli całą jej zawartość. W pierwszej kasie znaleźli klucze od dwóch innych, wskutek czego mieli niewielką robotę. Po opróżnieniu kas złodzieje zabrali dwa palta nieprzemakalne, wyłamali drzwi frontowe i oddalili się. Wyjaśnia się obecnie, że złodzieje zabrali około 3,500 rb., a mianowicie: 5 listów zastawnych wartości 500 rb., 1,000 rb. gotówką i na 1,500 rb. kosztowności. Policya wszczęła energiczne poszukiwania. Należy przypuszczać, że złodzieje spędzili w magazynie 4—5 godzin. Dostali się tam prawdopodobnie dn. 30 maja wieczorem, a oddalili się dopiero dn. 31 maja. Oprócz 3-ch rozbitych kas w magazynie Septera znajdują się jeszcze dwie inne, których złodzieje nie ruszyli, jakkolwiek znajdowało się tam kilkaset rb. gotówką. Zawalone towarami uszły one prawdopodobnie uwagi rabusiów.

— SKRADZIONY KUFER. Onegdaj I. Bosakow, spacerując po wybrzeżu Dniepru, widział, jak dwóch «bosiaków» zakopywało w piasek jakiś kufer. Wezwany stójkowy odkopał kufer. Okazało się, że mieściła się w nim bielizna wartości 50—60 rb. Złodzieje umknęli.

— TYFUS W WIĘZIENIU. Po generalnej dezynfekcyi więzienia łukjanowskiego znacznie zmniejszyła się ilość zapadnięć na tyfus między więźniami. Od dn. 2 do 9 maja było 127 chorych (54 na tyfus plamisty i 73 na powrotny), od 9 do 16 maja — 97 chorych (36 na plamisty i 61 na powrotny), a od dn. 16 do 23 maja — 77 chorych (27 na plamisty i 50 na powrotny).

— W SPRAWIE ASŁANOWA i ZEŁŁO. W tych dniach kijowski zarząd gubernialny postanowił oddać do rozpatrzenia specyalnego składu izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów b. naczelnika wydziału śledczego kijowskiej policyi miejskiej S. Asłanowa i b. agenta wydziału śledczego S. Zełło za cały szereg wykroczeń służbowych, a mianowicie za zatajanie w celu zysku szeregu wypadków i opiekę roztaczaną nad złodziejami.

— STRZELANINA. Dnia 30 maja około 11-ej wieczorem na przechodzącego przez Besarabkę p. M. napadł niewiadomy rabuś. Grożąc nożem, żądał od M. wydania pieniędzy. P. M. zaczął krzyczeć, na krzyki jego nadbiegł stójkowy i puścił się w pogoń za uciekającym rabusiem. Goniąc rabusia, stójkowy dał kilka wystrzałów; chybił jednakże i napastnik umknął.

— DESPERACKI KROK. Onegdaj o godz. 2-ej w pokoju umeblowanym w domu Nr 29 przy Kreszczatiku usiłowała sobie odebrać życie za pomocą wystrzału z rewolweru niejaka L. Lewina. Desperatka zraniła się w piersi, rana jednak nie jest niebezpieczna. Powodem do samobójstwa było, o ile się zdaje, nieporozumienie z najbliższą rodziną. P. Lewina występowała czas niejaki w trupie Nowikowa (pod pseudonimem Lechtińskiej).

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj w rodzinie Z., mieszkającego w d. Nr 32 przy ul. Nowej, rozegrał się dramat rodzinny. Z. subjekt jednego ze sklepów kijowskich, ożenił się z młodą dziewczyną, która prowadziła przedtem dość lekkie życie. Z. liczył na to, że uda mu się ją naprowadzić na drogę cnoty, ale usiłowania jego spełzły na niczem i żona jego i po zamążpójściu była niepoprawna. Gnębiło to strasznie Z. i nakoniec postanowił się rozstać z żoną. W niedzielę Z. zaczął przemawiać do jej sumienia poraz ostatni, gdy nie poskutkowało to jednak, wyciągnął rewolwer i wystrzelił do niej dwukrotnie. Pierwsza kula chybiła, druga zaś drasnęła p. Z. w głowę. W domu wszczął się alarm. Strzelającego aresztowano, a poszkodowaną Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Rana okazała się nie niebezpieczna.

— TRZEJ TOPIELCY. Dn. 31 maja utonęli kąpiąc się w Dnieprze trzej młodzi ludzie: Teodor Szukowski liczący lat 18; Grzegorz Żurowski i Piotr Kolesnikow.

— DRAMAT. W domu Nr. 134 przy ul. W. Wasylkowskiej otruła się esencyą octową 19 letnia dziewczyna Marya S. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną samobójstwa stosunki rodzinne.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu ul. Bezakowskiej i Żylańskiej dorożka przewróciła S. Sędzimira. Odniósł on dosyć ciężkie obrażenia.

— ARESZTOWANI. Policya śledcza aresztowała na żądanie sądu okręgowego: Aleksandra Jegorowa, Teodora Rymara i Grzegorza Nieczajewa.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Na Syrcu żołnierze znaleźli młodego człowieka w nieprzytomnym stanie. Gdy ocucono go, oświadczył, że nazywa się Jefrem Tołkaczew, nie wiedział jednakże, w jaki sposób się znalazł na Syrcu, ani co się z nim przedtem działo.

— KRADZIEŻE. Dn. 31 maja okradziono znowu dwa mieszkania: w domu Nr. 11 na Bibikowskim Bulwarze ograbiono mieszkanie N. Śliwkera i w domu przy ul. Bezakowskiej D. Padałki. Sprawcy kradzieży nie zostali wykryci.

W domu Nr. 1 przy ul. Luterańskiej w mieszkaniu Siniuszkina dokonano kradzieży rzeczy, wartości 110 rb.

Robotnikowi p. Riedkowowi uprowadzono konie z wozem, pozostawionym bez dozoru koło domu Nr 26 przy ul. Nestorowskiej.

W domu Nr. 7 przy ul. Konstantynowskiej okradziono zostało mieszkanie G. Ławczukowej.

W tramwaju na ul. Bezakowskiej skradziono p. Liwszycowej pugilares z 12 rb. gotówki, z wekslami na 1,500 rb. i książeczką asekuracyjną.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Obchód Słowackiego.

Żytomierz.—W niedzielę w teatrze miejskim odbył się obchód Słowackiego.

Publiczność wypełniła teatr po brzegi. Słowo wstępne wygłosił mecenas Paszkowski z Kijowa. Na całość obchodu złożyła się deklamacya, śpiew i żywe obrazy. Wykonawców witano entuzyastycznie.

W sprawie metropolii mohylewskiej.

Petersburg. —Sprawami metropolii mohylewskiej ma czasowo zarządzać biskup Denisewicz.

Statystyka wyroków śmierci.

Petersburg. — „Ruś" podaje, że w maju w Rosyi wydano 149 wyroków śmierci, stracono zaś 32 osoby.

Zjazd buchalterów.

Moskwa. — Dn. 10 czerwca odbędzie się w Moskwie zjazd buchalterów.

Wyjazd ministrów.

Petersburg. — Stołypin, Izwolski i Wojewodzki udają się dziś na skáry finlandzkie.

Choroba Dubrowina.

Petersburg. — Lekarze po zbadaniu Dubrowina orzekli, iż nie jest on otruty. Skonstatowali oni silne podrażnienie kiszek i radzili wyjazd zagranicę.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Dubrowin w ostatnich czasach często miewał ataki nerwowe, w czasie których krzyczał, iż pragną go zamordować lub też, że sam pragnie umrzeć.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Z Paryża komunikują, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi we Francyi zginęło 60 osób, ranionych jest — 200.

W Barcelonie odczuwa się trzęsienie ziemi.

Strajk tramwajowy.

Petersburg.—Z powodu strajku funkcyonaryuszów tramwajowych do remiz przybyła policya i żądała przystąpienia do pracy zaznaczając, że w przeciwnym razie przedsięwzięte zostaną środki represyjne dla przywrócenia komunikacyi tramwajowej.

Obecnie funkcyonuje tylko 40 wagonów, które obsługiwane są przez inżynierów i kontrolerów.

Na nadzwyczajnem zebraniu komisyi tramwajowej postanowiono wydalić wszystkich funkcyonaryuszy tramwajowych, którzy nie wrócą do pracy.

Dokonano wielu aresztowań.

Odczuwa się brak dorożkarzy. Ceny na dorożki wzrosły znacznie.

Wagony i stacye tramwajowe obsadzono policyą.

Petersburg. — Strajk funkcyonaryuszy tramwajów elektrycznych ogarnął i funkcyonaryuszy tramwajów parowych. 3,000 funkcyonaryuszom zagrożono wydaleniem w razie niezłożenia deklaracyi o natychmiastowem przystąpieniu do pracy. Strajk ma przebieg spokojny. Aresztowano kilka osób prywatnych, podejrzewanych o udział w zorganizowaniu strajku.

List biura październikowców.

Petersburg. — W „Now. Wrem." zamieszczono list biura październikowców w sprawie art. „N. Wr." „Zerwanie z ludem". Biuro zaprzeczając oskarżeniu o to, że październikowcy, mając na celu odzyskanie straconej reputacyi, próbowali spożytkować kwestyę tolerancyi, oświadcza, że frakcya wprowadzała w życie jedynie ogłoszone z wysokości tronu niezachwiane podstawy istotnej wolności sumienia.

Jeszcze w r. 1907, październikowcy— pisze biuro—uważali za niezaprzeczalne prawo każdego do przejścia na nowe wyznanie, nie pytając nikogo o pozwolenie. Październikowcy znajdują poparcie w uchwale rady ministrów, która zapadła w styczniu w r. 1907 i która uważa taki pogląd za dopuszczalny. „Z radosnem uczuciem, powiedziane jest w uchwale, rada ministrów wysłuchała metropolity Antoniusza, który oświadczył, że zachowanie przewagi kościoła prawosławnego nie wymaga przymusowego zaliczania do jego składu zewnętrznie, tylko należących do niego, a duszą mu obcych członków". Biuro październikowców kończy słowami: „wolność przejścia z jednego wyznania na drugie potrzebna jest nietyle poganom, ile chrześcijanom".

Różne.

Petersburg.—Według słów „Nowej Rusi" synod zamierza pozbawić godności duchownych, którzy złożyli odrębną rezolucyę w sprawie projektu o staroobrzędowcach.

Petersburg. — „Rusk. Znam." żąda rozwiązania trzeciej Dumy. W razie zaś, jeśli czwarta Duma okaże się więcej prawą, to rząd zdaniem gazety zmuszony będzie zmienić swój program.

Petersburg. — Udzielenie urlopu 2-miesięcznego Tołmaczewowi i Wierietiennikowowi tłómaczone jest jako prolog do dymisyi.

Petersburg.—Ruchłow wydał rozporządzenie o obraniu komisyi śledczej dla wyjaśnienia przyczyn wybuchu pożaru na stacyi towarowej Mikołajowskiej k. ż.

Moskwa. — Manuiłow został zatwierdzony na stanowisku rektora uniwersytetu.

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 31-go maja.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej minut 14.

Przewodniczy ks. Wołkoński.

Po przekazaniu 32 projektów prawa Radzie Państwa zatwierdzono wybory posła Jabłonowskiego na podstawie sprawozdania komisyi rugów poselskich.

Na porządku dziennym dalsze debaty nad projektem prawa o zniesieniu ograniczeń politycznych i cywilnych, związanych z pozbawieniem lub dobrowolnem opuszczeniem stanu duchownego. Projekt prawa przyjęty został w redakcyi komisyi w drugiem czytaniu i przekazany komisyi redakcyjnej.

Następnie hr. Bobryński 2-gi referuje wniesiony przez ministra projekt prawa o polepszeniu stanu ekonomicznego wojska Dońskiego.

---

29)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Krzycki ogarniał wzrokiem postać złotowłosej panny, podobną na koniu do boskich kształtów greckiego albo etruskiego dzbana— i poił nią oczy; słuchał jej głosu i zdawało mu się, że to jest muzyka jeszcze doskonalsza od tej, która płynęła ze skrzypiec panny Maryni. W chwilach, gdy, podsadzając na koń dziewczynę, podstawiał dłoń pod jej stopę, całą siłą woli musiał powstrzymywać się, by nie przyklęknąć i nie przycisnąć do tej stopy ust i czoła. I nieraz myślał, że gdyby ośmielił się to uczynić, to chciałby pozostać w takiej postawie jak najdłużej. Rwały się ku tej kobiecej istności wszystkie jego zmysły, ale przez siłę i lot uczucia żądze jego przestały być podobne do pełzających wężów, a uczyniły się jak ptaki skrzydlate, zdolne poszybować aż pod niebo. Miłość jego stawała się z każdym dniem podobniejszą do wiru, który wszystko w siebie wciąga i pochłania. Zdawało się Krzyckiemu, że powietrze, słońce, pola, lasy, łąki, zapach drzew i kwiatów, śpiew ptasi i wieczorne granie panny Maryni to tylko jakieś żywioły tej miłości, które do niej należą, wchodzą w jej skład—i które bez niej byłyby czemś błahem i beztreściwem. Lecz przedewszystkiem ten wir chwycił jego samego i pogrążał go coraz głębiej, z siłą, której z każdym dniem coraz słabiej próbował się opierać z tej prostej przyczyny, że ta otchłań wydawała mu się otchłanią szczęścia. Krzycki nie oddawał już panny Anney żadnemu anglikowi „z wystającą szczęką", ani szkotowi „z gołemi kolanami", ale nie byłby jej oddał za całą Anglię i Szkocyę. Przestał w siebie wmawiać, że to jest tylko typ kobiety, którą mógłby pokochać, a natomiast wyznał sobie szczerze, że to jest osoba, którą pokochał.

Miłość zrodziła w nim jasną i stanowczą wolę, więc myślał już z całą ścisłą logiką uczucia, że tę droższą mu nad wszystko i najbardziej pożądaną istotę chce zdobyć, zabrać i mieć na całe życie. Droga do tego była tylko jedna—przeto postanowił na nią wstąpić z taką bezwzględną gotowością, z jaką człowiek chce być szczęśliwym. Nieraz też drżało mu na ustach wyznanie, które jednak powstrzymywał i odkładał z dnia na dzień, naprzód z powodu lęku, jaki odczuwa każde rozkochane serce, a powtóre, przez wyrachowanie. Jeżeli bowiem miłość jest ślepą, to z pewnością nie na to, co przynosi jej korzyść. Umie ona nawet korzyści i przeszkody ważyć na tak delikatnych wagach, że pod tym względem jest może najostrożniejszem, najbardziej przewidującem i najprzebieglejszem z ludzkich uczuć. Otóż Krzycki zauważył, że między jego matką a panną Anney zawiązuje się sympatya, którą ze strony młodości, zdrowia i siły wytwarza pewna przyjazna opieka, ze strony słabości i starszego wieku — wdzięczność. Wszystkie trzy panie były wielce troskliwe o jego matkę, ale ani troskliwość pani Otockiej, ani Maryni nie była tak czujna i tak skuteczna, jak troskliwość panny Anney. Pani Krzycka otwarcie mówiła, że nawet Władysław nie przetacza z pokoju do pokoju z taką zręcznością fotela, do którego przykuła ją chwilowa niemoc, nawet on nie umie tak wszystkiego przewidzieć i tak jej dogodzić, jak ta jasnowłosa „angielska dobra wróżka". A Krzyckiemu przechodziło nieraz przez głowę, że zapewne „dobra wróżka" czyni to wszystko przez dobroć i przez szczerą przyjaźń dla matki, ale także i dlatego, by ją sobie zjednać. I serce drżało mu z radości na myśl, że może nadejść chwila, w której życzenia matki zbiegną się z tem, czego on sam najmocniej w życiu pragnął. Obawiał się, że przedwczesnem wyznaniem może rozciąć te węzły, które zawiązywały się same przez się, i dlatego powściągał słowa, które nieraz paliły mu jakby płomieniem usta.

Zresztą wyznaniem było między nimi wszystko: rozmowy, milczenie, spojrzenia. Krzycki nie śmiał i nie chciał dotychczas powiedzieć jej wyraźnie, że ją kocha, chciał natomiast każdem słowem torować sobie drogę i zbliżać się do tej upragnionej chwili. Tymczasem zdarzało mu się, że albo z powodu braku tchu nie mógł wcale przemówić, albo też, że mówił zupełnie co innego, niż zamierzał. Raz, gdy jechali wśród wybujałych ozimin i gdy powiew wiatru pochylał ku nim źdźbła żyta, a wraz z niemi czerwone maki i szare kostrzewy, postanowił jej powiedzieć, że cały Jastrząb skłania się do jej stóp, a powiedział z wielkiem biciem serca i głuchym nieswoim głosem: że „zboża miejscami się pokładły". Poczem nazwał się w duchu idyotą i zgryzł się przypuszczeniem, że i jej podobny o nim sąd musiał niezawodnie przyjść do głowy. Zdawało mu się też, że ona bez porównania lepiej nad sobą panuje i że mówi zawsze tylko to, co chce. Wskutek tego, nawet wówczas, gdy trochę przez kokieteryę, a trochę dlatego, że miała taki zwyczaj, powtarzała jak echo jego wyrazy i odpowiadała mu naprzykład, „że zboża miejscami się pokładły"—dopatrywał w jej słowach niesłychanego znaczenia i rozważał je potem godzinami.

Lecz miewał także, zwłaszcza rankami, chwile większego uciszenia się zmysłów i większego spokoju, w których słowa jego mniej były podobne do niesformowanych w szereg żołnierzy, maszerujących każdy w inną stronę. Czasami tematu do tych spokojniejszych rozmów dostarczały jakieś sprawy zewnętrzne, a najczęściej troska z powodu blizkiej rozłąki. Krzycki krył się wówczas za matkę i w jej imieniu wypowiadał to, czego nie śmiał wypowiedzieć we własnem.

— Wyobrażam sobie—rzekł nazajutrz po drugiej wizycie doktora,—jak matka będzie tam tęskniła za panią!

A dziewczyna, której widocznie przyszło do głowy, że nietylko matka, ale i syn będzie tęsknił zupełnie dostatecznie, spojrzała nań trochę przekornie rozemgloną smugą swych dziwnych oczu i odrzekła:

— Ja jestem taki przelotny ptak! Matka pana prędko odzwyczai się odemnie.

— O ręczę pani, że nie!—zawołał Krzycki.

Poczem dodał:

— Ja matkę znam! Ona ogromnie panią pokochała.

— Niema przecie dziesięciu dni od naszego przyjazdu. Czy można kogo tak prędko pokochać?

Na to Krzycki odrzekł z głębokim przekonaniem.

— Można!—daję pani słowo, że można.

Było coś tak naiwnego w sposobie i tonie tej odpowiedzi, że panna Anney nie mogła powstrzymać uśmiechu. Lecz on spostrzegł to i począł mówić szybko, jakby chcąc się wytłómaczyć i usprawiedliwić:

— Alboż wiadomo, skąd się bierze kochanie? Nieraz od pierwszego rzutu oka na ludzką twarz ma się takie wrażenie, jakby się znalazło kogoś, kogo się oddawna szukało. Są jakieś niezbadane siły, które wzajem przyciągają ludzi, choćby się przedtem nigdy nie widzieli i choćby żyli zdala od siebie.

— A czy takie istoty muszą się zawsze spotkać kiedyś ze sobą?

— Nie—odpowiedział — myślę, że nie zawsze. Ale wtedy może ciągle tęsknią, same nie wiedząc za czem, i czują wieczną pustkę w życiu.

I tu, jakby mimo jego woli, poczęła przemawiać jego ustami szczera poezya młodości i uczucia:

— Pani nazwała się ptakiem przelotnym—mówił. — Kochanie to także ptak— tylko nie przelotny, lecz chyba raczej przylotny... Bo nadleci niespodzianie gdzieś zdala, z za gór... z za mórz, zagnieździ się w sercu i poczyna śpiewać taką pieśń, że człowiek, słuchając jej, chciałby zamknąć oczy i nie zbudzić się nigdy.

I tak mówiąc, aż pobladł ze wzruszenia. Przez chwilę targała nim jak wicher chęć, by zeskoczyć z konia, objąć ramionami nogi dziewczyny i zawołać: „Tyś jest to kochanie, więc nie odlatuj, mój ptaku drogi!" Ale jednocześnie chwycił go ogromny lęk przed tą chwilą—i przed tą nocą, któraby go ogarnęła, gdyby jego prośba okazała się daremną.

Więc tylko odkrył głowę, jakby chcąc odsłonić rozpalone czoło. Długą ciszę, jaka między nimi zapadła, przerywało tylko parskanie koni, które szły teraz stępa, roniąc z pod wędzideł białą pianę.

(D. c. n.).

Po przyjęciu formuły przejścia do drugiego czytania projektu prawa, przez głosowanie Duma przyjmuje sumę, uchwaloną przez komisyę budżetową.

Pozostałe artykuły projektu prawa przyjęto z poprawkami *Jefremowa 2-go* i *Kirianowa*.

Następnie Duma przyjmuje projekt prawa o zatwierdzeniu uchwały rady ministrów w sprawie nagłego pozabudżetowego wyasygnowania 14,000,000 rb. Komisya obrony państwowej wypowiedziała się za przyjęciem tej sumy. Porządek dzienny wyczerpany. Posiedzenie przy drzwiach otwartych zamknięto.

Posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Posiedzenie otwarto o godzinie 6-ej m. 26.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje następujące projekty prawa: 1) o udzieleniu środków na rozszerzenie i utrzymanie intendentury i na likwidacyę wojny rosyjsko-japońskiej; 2) o pociągnięciu do ćwiczeń wojskowych w 1909 r.—1911 r. ludności okręgu Nadmorskiego i Amurskiego; 3) o udzieleniu środków na utrzymanie oddziałów kartaczownic i 4) o zwiększeniu kredytu na wydatki głównego sztabu generalnego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 52.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Posiedzenie z dn. I czerwca.

Posiedzenie otwarto o g. 11-ej m. 21. Przewodniczy *Chomiakow*.

Hr. Benningsen oświadcza, że projekt prawa o warunkowem uwolnieniu przedterminowem spowodował wielką różnicę zdań pomiędzy Radą, a Dumą. Komisya kompromisowa, rozpatrzywszy różnorodne zdania, doszła do porozumienia. Duma przyjmuje przez głosowanie wnioski komisyi.

Na porządku dziennym dalsze debaty nad projektem wyznaniowym.

Kamieński referuje wniesione przy pierwszem czytaniu poprawki do wyznaniowego projektu prawa.

Eulogiusz w imieniu grupy duchowieństwa i frakcyi umiarkowanej prawicy, a także *ks. Wołkoński I-y, ks. Kurakin* i *Tyczynin* wypowiadają się za przyjęciem art. 1-go w redakcyi rządu.

Referent *Kamieński*, oponując poprzednim mówcom, oświadcza: „Chcecie zachować dla religii chrześcijańskiej upokarzający przywilej; chcecie zachować w swem środowisku zdrajców i zaprzedańców".

Eulogiusz (z miejsca): „A stan bezwyznaniowy".

Kamieński. Uważam pasterzu, że oczywiście na przyszłość trzeba będzie uznać i stan bezwyznaniowy".

Artykuł 1-y przyjęto w redakcyi komisyi wyznaniowej.

Bałaszew w imieniu frakcyi umiarkowanej prawicy, *Tyczynin* w imieniu nacyonalistów i *Timoszkin* w imieniu prawicy oświadczają, że ich frakcye wstrzymają się od dalszych obrad nad projektem prawa, przyczem stronnicy prawicy opuszczają salę posiedzeń. Następnie przyjęto pozostałe artykuły projektu prawa i cały projekt w redakcyi komisyi.

O g. 1-ej ogłoszono przerwę.

Hercenwitz referuje projekt prawa, dotyczący pozwolenia na budowę kosztem skarbu państwa mostu kolejowego na rzece Wołdze w Jarosławiu. Komisya uznała za niezbędną niezwłoczną budowę tego mostu dla zakończenia linii 800-wiorstowej, łączącej Rosyę północną z jej centrum. Przez głosowanie projekt prawa przyjęto zgodnie z opinią komisyi.

Bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o zatwierdzeniu kosztów budowy linii kolejowej, łączącej koleje żelazne cesarstwa z kolejami finlandzkiemi. Koszty te określono w wysokości 4,783,156 rub.

W kwestyi projektu prawa o kredycie na regulacyę Wisły w jej części pogranicznej z Austryą i Niemcami, ep. *Eulogiusz* wyraża życzenie, aby uregulowano nie tylko Wisłę lecz i inne rzeki pograniczne.

Referent *Święcicki* oświadcza, że życzenie, wyrażone przez ep. Eulogiusza jest zupełnie słuszne i już zostało wzięte pod uwagę przez komisyę.

Przez głosowanie projekt prawa przyjęto z następującą formułą przejścia: „Uznając za konieczne, aby przez ministerstwo komunikacyi był przedstawiony przy budżecie 1910 r. plan projektowanych w ciągu najbliższych trzech lat robót przy regulacyi Wisły w jej części pogranicznej z Austryą i Niemcami i wykaz wywołanych temi robotami wydatków ze zredukowaniem przez Dumę odnośnych kredytów corocznych na każdą z obu kategoryi robót do 300,000 rub.,—Duma przechodzi do porządku dziennego".

W kwestyi projektu o zatwierdzeniu kosztów budowy zachodniej części amurskiej k. ż. od stacyi Urium do stacyi Kerak i o kredycie na tę budowę w sumie 10 milionów rub., *Markow I-szy*, referując opinię komisyi o kolejach żelaznych, zaznacza, że koszta budowy tej linii kolejowej określono w wysokości 76,348, 832 rub. i a conto tej sumy uchwalono kredyt w 1909 r. w kwocie 10 milionów rub.

Przez głosowanie projekt prawa przyjęto z następującą formułą przejścia: „Uznając za pożądane, aby ministerstwo komunikacyi przy budowie czasowej odnogi k. ż. do rzeki Amuru i osady Rejnowo wzięło pod uwagę, że odnoga powyższa powinna być po upływie pewnego czasu zmieniona na stałą — Duma przechodzi do porządku dziennego."

Nekrasow referuje projekt prawa o budowie kosztem skarbu państwa kolei żelaznej od Tumeniu do Omska, przyczem zaznacza, że koszty budowy tej linii kolejowej określono w wysokości 31,880,000 rb. i że proponowane są dwa waryanty połączenia syberyjskiej k. ż. z północnemi: Tiumeń-Omsk i Ekaterynburg-Kurgan.

Pietrow (3-ci) i *br. Tyzenhauzen* wypowiadają się za waryantem Ekaterynburg-Kurgan. *Skorochodow* — za waryantem Tiumeń-Omsk, zaznaczając, iż wpłynie to dodatnio na rozwój komunikacyi wodnej na Syberyi.

Przez głosowanie projekt prawa przyjęto w redakcyi komisyi redakcyjnej.

Suwczyński referuje projekt prawa o kredycie warunkowym, przewidzianym w preliminarzu zarządu przesiedleńczego, przeznaczonym na utrzymanie kaukaskiego oddziału dla tworzenia działów przesiedleńczych.

Chasmamedow proponuje odrzucić projekt prawa, zaznaczając, że jedynym celem tego projektu prawa jest rusyfikacya Kaukazu.

Gajdarow oświadcza, że żądany kredyt w kwocie 79,000 rb. przeznaczony jest na stłumienie separatyzmu na Kaukazie i wzmocnienie tam elementu rosyjskiego. (Głosy na prawicy: „i słusznie!").

„Jeśli to jest słuszne—oświadcza mówca—to wobec tego niema co mówić o projekcie prawa."

Po tem oświadczeniu mówca schodzi z trybuny.

Projekt prawa przyjęto w drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej.

Ks. Teniszew referuje projekt prawa o kredycie na 1909 r. w kwocie 1 miliona rb. na zapomogę urzędnikom policyi i żandarmeryę.

Komisya do spraw nietykalności osobistej zgodziła się na przyjęcie tego projektu prawa, zaś komisya budżetowa proponuje, wobec zmniejszenia się ilości aktów terorystycznych, zmniejszyć ten kredyt do 5,000,000 rb.

Pietrow (3-ci) zaznacza, że przedtem należy polepszyć byt włościan, robotników i rzemieślników miejskich, a potem dopiero wprowadzać asekuracyę państwową urzędników policyi.

Bobiański zwraca uwagę na konieczność wywarcia wpływu na politykę rządu, który wbrew życzeniu Dumy w dalszym ciągu stosuje zbyt często karę śmierci. Mówca oznajmia, że przez wzgląd na to frakcya k.-d. będzie głosowała przeciw projektowi prawa.

Projekt prawa przyjęto w dwóch czytaniach.

Zgodnie z opinią komisyi budżetowej bez dyskusyi przyjęto 23 drobnych projektów prawa.

W kwestyi projektu prawa o przekształceniu kursów statystycznych *Bobiański* proponuje ograniczyć termin czasowych przepisów o tych kursach 3 latami z warunkiem, aby po upływie tego terminu na zasadzie danych, pozyskanych przez doświadczenie, przedstawione zostały do zatwierdzenia prawodawczego stałe przepisy o tych kursach i stawia wniosek, aby profesorowie i studenci kursów nowoorganizowanych korzystali z praw wszystkich wyższych zakładów naukowych.

Balotowaniem projekt prawa przyjęto z poprawką Bobiańskiego o terminie 3-letnim.

W kwestyi projektu prawa o corocznym kredycie po 360 rub. na utrzymanie prefekta wyznania rzymsko-katolickiego w nauczycielskiem seminarium w Poniewierzu *ks. Maciejewicz* wyraża życzenie, aby ilość wykładów religii była zwiększona od 6 do 9 z powodu trudności nauczania wobec istnienia w klasie 2 grup—białorusinów i litwinów.

Von-Anrep zaznacza, że niemożliwie jest w drodze prawodawczej zmieniać rozkład wykładów.

Projekt prawa przyjęto w dwóch czytaniach.

Przy rozważaniu projektu prawa o środkach przeciw napływowi do kraju Nadamurskiego chińczyków i koreańczyków *Czilikin* w imieniu grupy syberyjskiej wyraża życzenie, aby przy rozważaniu zarządzeń, dotyczących kraju Nadamurskiego, byli, przy opracowywaniu ich na miejscu, zapraszani do uczestnictwa w naradach przedstawiciele ludności miejscowej.

Projekt prawa przyjęto.

Skoropadski referuje wniosek prawodawczy 38 posłów do Dumy o dokonaniu drugiego spisu ludności i zaznacza, że komisya inicyatywy prawodawczej wyraża życzenie, aby spis ludności dokonywany był raz na 10 lat i aby drugi spis ludności dokonany został w grudniu 1910 r.

Duma przez głosowanie uznaje za pożądane, aby rząd zajął się opracowaniem odnośnego projektu prawa.

Przewodniczący odczytuje wniosek frakcyi s.-d. o postawieniu na porządku dziennym następnego posiedzenia interpelacyi o działalności Łachowa.

Przez głosowanie wniosek s.-d. został odrzucony.

O godz. 7 m. 20 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dn. 2 czerwca o godz. 11 zrana.

Sewastopol. — Spłonął torpedowiec Nr. 273. Ofiar w ludziach nie było.

Ekaterynosław. — O godzinie 2 minut 30 w nocy zmarł gubernator Klingenberg, który podczas zwiedzania baraków aresztanckich zaraził się tyfusem plamistym.

Odesa. — Sąd wojenno okręgowy rozpatrywał sprawy 10 osób, oskarżonych o należenie do odeskiej grupy anarchistów-komunistów. Sąd skazał 6-iu podsądnych na ciężkie roboty od 12 do 4 lat i jedną do rot aresztanckich na rok. Pozostałych podsądnych uniewinniono.

Petersburg.—W dn. 1 czerwca zrana zastrajkowali funkcyonaryusze na wszystkich liniach tramwajowych. Przyczyną strajku jest odrzucenie w dn. 28 maja przez komisyę tramwajową rady miejskiej podania funkcyonaryuszy tramwajów elektrycznych, aby uchwalone przez radę miejską dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 5 rb. miesięcznie zostało wprowadzone nie od 1 czerwca, lecz od 1 stycznia 1909 r. Nadto funkcyonaryusze tramwajowi żądali zmniejszenia ilości godzin pracy i płacenia za czas, który tracą, czekając w remizie na wydanie im biletów lub na oddanie pieniędzy. Funkcyonaryusze tramwajowi niezadowoleni są też z wprowadzonego w dn. 1 czerwca nowego rozkładu zmiany brygad tramwajowych. Dla zaznaczenia swej solidarności zastrajkowali też funkcyonaryusze tramwajów konnych.

Petersburg. — Dn. 30 b. m. o g. 8 m. 10 wieczorem na stacyi towarowej kolei mikołajowskiej z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Spłonęło siano, owies i olej, znajdujące się na otwartych platformach Nr. 4 i 3-ej. Przybyłej straży ogniowej udało się ocalić platformę Nr. 5, na której już zapaliło się siano. Lokomotywa odprowadziła na stronę stojące wprost platformy trzy wagony z nabojami, należące do ministerstwa wojny. Cały spalony ładunek należy do osób prywatnych. Straty spowodowane przez pożar nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Petersburg. — Zmarł radca tajny Somow, starszy kustosz Ermitażu.

Petersburg. — Dymisyonowany radca stanu Karol Durante w podaniu, złożonem we wrześniu 1908 r. na imię Najwyższe prosił: 1) o zbadanie nieprawidłowego względem niego postępowania, jakiego się dopuścił były minister skarbu hr. Witte oraz bank Państwa w sprawie sprzedaży majątków, które stanowiły własność petenta, 2) o dokonanie obrachunku w tej sprawie pomiędzy nim a bankiem Państwa i 3) o zwrot petentowi jednego z majątków p. n. „Mamaj", który jeszcze nie został sprzedany przez bank.

Cesarz rozkazał ministrowi skarbu przedstawić sobie raport w sprawie Durante, po poprzedniem rozpatrzeniu tej sprawy w radzie ministrów.

Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy, rada ministrów zdecydowała pozostawić podanie Durante bez skutku i raport w tej sprawie przedstawić ministrowi skarbu.

Na podstawie raportu sekretarza stanu Kokowcewa, Najjaśniejszy Pan w dn. 22 maja rozkazać raczył, aby podanie Durante odrzucone zostało.

Kostroma.—Przy silnym wietrze z nieznanej przyczyny wybuchł pożar na stacyi kolejowej. Spalił się gmach dworca pasażerskiego. Straty są znaczne. Ofiar w ludziach niema.

Dynaburg. — Pożar, który trwał w ciągu 2 godzin zniszczył w centrum miasta 9 domów, w tej liczbie 4 murowane.

Carycyn. — Na stacyi Kuberle, władykaukaskiej k. ż. nastąpiło wykolejenie się pociągu towarowego. Są ofiary.

Petersburg. — Na prezesa komisyi budżetowej ponownie obrano posła Aleksiejenkę, na wiceprezesów obrano Czernickiego i Opoczynina zamiast dotychczasowych von Anrepa i Iwanowa I-go.

Irkuck. — Po 12-dniowem rozpoznawaniu sprawy o występnych organizacyach na kolei zabajkalskiej sąd wojenny wydał wyrok, na mocy którego trzech podsądnych skazanych zostało na twierdzę, 4 na zesłanie na osiedlenie; pozostałych uniewinniono.

Z Finlandyi.

Petersburg. — W dniu 29 maja (11 czerwca) utworzono specyalną komisyę mieszaną z finlandczyków i rosyan dla rozważenia spraw spornych, a między innemi kwestyi referowania Monarsze spraw finlandzkich. Ze strony rosyjskiej mianował Monarcha z rekomendacyi prezesa rady ministrów następujących członków: kontrolera państwowego Charitonowa (prezes komisyi), posłów do Rady Państwa Dejtricha i Miasojedowa, generała-porucznika Borodkina, ochmistrza Jakunczikowa i prezesa komisyi do systematyzowania praw finlandzkich, Korewo.

(Nazwiska członków ze strony finlandzkiej podaliśmy przed kilku dniami. *Przyp. Redakcyi*).

Petersburg. — Otrzymali na własne żądanie dymisyę następujący senatorowie finlandzcy: wiceprezes departamentu sądowego br. Wrede, Kummelin, Sneelman, Lundenius, Kyander, Wilksman, Granström, Timgreen, Almquist i prokurator senatu Tschilman.

Z Persyi.

Tabris.—Z Ardebilu donoszą, iż plemiona koczownicze i fidaje kaukascy grabią wsie i miasta okoliczne. Pewna część ludności ukryła się w konsulacie rosyjskim.

Teheran.—Na konsula rosyjskiego w Buszyrze, jadącego do Szyrazu, dokonano napadu. W ciągu kilku godzin rozbójnicy ostrzeliwali karawanę. Konia, na którym jechał konsul, raniono. Nikt z ludzi nie ucierpiał.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu: „Według wiadomości, otrzymanych w dn. 29 maja z Tabrisu, w Salmasie wynikło starcie pomiędzy żandarmeryą a wojskami tureckiemi wskutek nieporozumienia, jakie zaszło pomiędzy konsulem tureckim i żandarmeryą. Żandarmi stracili 12 ludzi, lecz wzięli do niewoli 20 żołnierzy tureckich. Gubernator uciekł do Urmii.

Izba deputowanych we Włoszech.

Rzym.—Podczas rozpraw nad projektem prawa o zwiększeniu budżetu wojennego wygłosił minister wojny obszerną mowę, często przerywaną wyrazami uznania. Minister zaznaczył, że naród już zupełnie uświadomił sobie konieczność poczynienia celowych kroków dla uzbrojenia i doprowadzenia do gotowości bojowej Włoch. Wydatki zwyczajne w roku niniejszym zwiększyły się o 10 mil. lirów, a w roku następnym zwiększą się o 16 milionów, a to przeważnie wskutek zwiększenia liczebności armii czynnej z 205 do 225 tysięcy, a także wskutek częstszego niż dotychczas powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych. Tytułem wydatków nadzwyczajnych proponowane jest wyznaczenie 125 milionów lirów, które mają być rozdzielone na 5 lat budżetowych w tej liczbie i na bieżący. Minister oświadczył dalej, że przedłożone kredyty wystarczą do urzeczywistnienia zamierzonego programu, który, o ile będzie szybko wykonany, da armii włoskiej o tyle realną siłę dla obrony kraju, że Włochy zajmą przynależne im stanowisko w koncercie mocarstw i będą budziły nietylko szacunek, lecz i strach. W końcu minister oświadczył, że wnosi projekt prawa o wprowadzenie dwuletniego terminu służby w wojsku we wszelkich rodzajach broni.

Konstantynopol. — Odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelacyą o Krecie naznaczona na d. 2 czerwca.

Konstantynopol.—Zawieszono wydawnictwo greckiego pisma „Neo-Logos".

Konstantynopol. — Dowódcą wojsk w Bagdadzie został mianowany naczelnik sztabu 3-go korpusu Pertef-basza.

Wiedeń.—Bułgarski minister prezydent Malinow odwiedził wczoraj br. Aerenthala i miał z nim długą rozmowę.

Kopenhaga.—Folketing wybrał ponownie na prezydenta Tumsena, członka lewicowej partyi reform.

Minister obrony państwowej wniósł projekt prawa o obronie państwowej w redakcyi, uchwalonej na ostatniem posiedzeniu landstingu, oprócz projektu prawa o ufortyfikowaniu Kopenhagi ze strony lądu, który wniesiony został w redakcyi rządu.

Waszyngton. — Zmarł prezydent Brazylii—Moreira Penna.

Londyn. — Ku uczczeniu konferencyi działaczy prasowych odbyła się rewia floty, w której brało udział 144 statki wojenne, w ich liczbie 4 typu „Dreadnought". Podczas rewii na statki wojenne wykonały atak łodzie podwodne.

Berlin. — Specyalne poselstwo tureckie cesarz przyjął w obecności von Schöna. Następnie członkowie poselstwa otrzymali zaproszenie na śniadanie, na którem był obecny następca tronu, kanclerz Rzeszy i inni.

Teheran. — Energicznie poszukiwany przez władze Kolumbii angielskiej niejaki Pitear Ellon, który dopuścił się w Kolumbii szeregu znacznych defraudacyi i za ujęcie którego wyznaczono nagrodę, znajduje się obecnie w Urmii, gdzie zajmuje stanowisko tureckiego wice-konsula i jest starostą miejscowego kupiectwa tureckiego. Pitear grał wybitną rolę w ostatnich wypadkach, jakie miały miejsce w tej prowincyi.

Genua. — W nocy w całej okolicy San-Remo dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność Wallebony, Koldirodi i Bordigiery przepędziły noc w naprędce skleconych namiotach. Trzęsienie ziemi nie spowodowało znacznych szkód.

Marsylia. — Podczas trzęsienia ziemi dnia 29 maja zginęło 60 osób, wielu rannych. Według urzędowych danych liczba zabitych wynosi w Lombersque 14, w St. Caen 8, w St. Renard 2, w Plissau 1 i w Rognez 12.

Dallas. — (Teksas). Huragan, który szalał dnia 29 maja zabił 11 osób, wielu rannych. Na polach i w ogrodach wielkie spustoszenia.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Salonik: „W Malisili pomiędzy oddziałem Dżawid-baszy a albańczykami wynikło starcie. Kilka fortec albańskich zburzono. Straty wojsk niewiadome.

Wiedeń. — Słowiański Związek parlamentarny obradował nad sprawą niezwłocznego postawienia wniosku Kaliny, żądającego przedstawienia parlamentowi austryackiemu projektu konstytucyi bośniackiej. Wobec oświadczenia polaków, iż są oni przeciwni wszelkim wnioskom nagłym, przewlekającym obrady nad budżetem, Związek postanowił odroczyć przedłożenie wniosku Kaliny do najbliższej bardziej odpowiedniej chwili. Parlament przystąpił do obrad nad budżetem.

Lizbona. — W niektórych miejscowościach Portugalii dało się odczuwać lekkie trzęsienie ziemi.

Paryż. — Prezydent Fallieres przyjął na audyencyi w dniu 30 maja ambasadora rosyjskiego Nelidowa.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola, iż wiadomości prasowe o mobilizacyi, skierowanej przeciw Grecyi, oraz o skoncentrowaniu wojsk w wilajecie salonickim są bezpodstawne. De facto zaś sporządzony został tylko plan mobilizacyi i skoncentrowania wojsk.

Berlin.—W cyrku Szumana odbyło się zebranie, zwołane przez centralny związek niemieckich działaczy bankowych i centralny związek przemysłowców niemieckich. Zebranie zostało zwołane dla założenia protestu przeciw podatkom, projektowanym przez parlamentarną komisyę finansową. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele przeszło 100 izb handlowych i komitetów giełdowych, delegaci przeszło 400 związkowców różnych gałęzi handlu i przemysłu, ogółem przeszło 6,000 ludzi. Zebranie to było olbrzymią manifestacyą przeciw agrarno-konserwatywnym dążeniom w Niemczech. Po przyjęciu protestu przeciw wnioskom klerykalno-konserwatywnym komisyi finansowej w ogóle, a w szczególności przeciw prawom, wykazującym niezrozumienie interesów życiowych i potrzeb niemieckiego życia rzemieślniczego, handlowego i przemysłowego, zebranie postanowiło utworzyć „ganzejski związek rzemieślniczy, handlowy i przemysłowy" w celu obrony wspólnych interesów i przygotowania do wyborów odpowiadających interesom polityki handlowej posłów do parlamentu i sejmu.

New-York.—Z Pekinu donoszą, iż wiadomości o udziale syndykatu amerykańskiego w pożyczce dla kolei Chankou-Seczuan wywołała niepokój wśród bankierów europejskich. Czynione starania, aby usankcyonowanie przez bogdyhana traktatu o pożyczce zostało odroczone.

Londyn.—Ku uczczeniu delegatów angielskiej konferencyi działaczy prasowych rząd wydał bankiet. Na bankiecie byli obecni wybitni działacze polityczni. Premier wygłosił mowę powitalną.

Amsterdam.—Podczas wyborów do izby niższej obrano: 7 liberałów, 3 demokratów, 25 katolików, 20 protestantów i 9 członków partyi chrześcijańsko-historycznej. Ściślejsze wybory odbędą się o 36 mandatów. Staje do ściślejszych wyborów 23 liberałów, 7 demokratów, 11 socyalistów, 21 protestantów, 2 katolików i 8 z partyi chrześciańsko-historycznej.

Londyn. — Dn. 29 maja ogłoszono podpisany dn. 10 marca n. st. w Bangkoku traktat anglo-syamski i korespondencye w tej sprawie ambasadora angielskiego z syamskim ministrem spr. zagr. Stosownie do traktatu Syam obowiązany jest nie ustępować żadnemu państwu zagranicznemu ani pośrednio, ani bezpośrednio jakiegokolwiek terytoryum na południe od granicy południowej Montoura Dżaburi (?) lub na pobliskich wyspach, nie oddawać w dzierżawę, ani nie przyznawać prawa na budowę lub na dzierżawienie stacyi węglowych. Następnie rząd syamski zobowiązał się nie dopuszczać budowy lub nabycia przez kogokolwiek doków ani nie przyznawać mu wyłącznego prawa użytkowania z jakiej bądź przystani, co mogłoby przynieść uszczerbek interesom angielskim ze strategicznego punktu widzenia.

Berlin.— Według wiadomości „Kölnische Zeitung" rząd w celu uregulowania reformy finansów państwa zamierza wprowadzić podatek od polis asekuracyjnych w sumie 1/3 marki od 1,000. Podatek ten da państwu 40,000,000 marek rocznie. Nadto istnieje projekt zwiększenia opłat stemplowych od weksli wydanych na termin dłuższy niż 3 miesiące wprowadzenie opłaty od czeków.

Berlin.—Ks. Eulenburgowi po złożeniu dodatkowej kaucyi w kwocie 400,000 marek pozwolono udać się do swego majątku w Liebenbergu. Lekarze orzekli, iż stan zdrowia księcia budzi poważne obawy; wobec tego sąd postanowił odroczyć rozpoznawanie sprawy do lipca.

Z ostatniej chwili.

(*Od koresp. własnych*).

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg. — W ostatnich dniach Sztürmer dwukrotnie wyjeżdżał do Peterhofu. Krążą pogłoski, że Stołypin ma ustąpić, a Sztürmer zostanie mianowany prezesem rady ministrów.

Z Dumy.

Petersburg. — Projekt prawa o mieszanych związkach małżeńskich zostanie wycofany z Dumy i zmodyfikowany zgodnie z opinią synodu.

Strajk tramwajowy.

Petersburg.—Konduktorzy i maszyniści tramwajowi zostali wydaleni ze służby.

Pogróżki związkowców.

Petersburg. — Gegeczkori otrzymuje listy od związkowców, którzy grożą mu, iż zamordują go latem.

Karaułow także otrzymuje listy z groźbami.

Zjazd pedagogów.

Petersburg.—W „Solanym Gródku" rozpoczął się zjazd pedagogów-psychologów. Przyjmuje udział wielu pedagogów. Przewodniczy Bechtierew, który w swem przemówieniu zaznaczył, że moment obecny cei chuje zainteresowanie się psychologią w pedagogice. Tymczasem ministerstwo oświaty ignoruje potrzeby społeczne, hamując reformę potwornej szkoły rosyjskiej. Dla załatwienia tej sprawy niezbędną jest przeto inicyatywa społeczna.

Na zjazd przybyło wiele delegacyi. Lange wygłosił referat o stanie współczesnej psychologii pedagogicznej i jej zadaniach.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

Sprawozdanie Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Rossija"

rozpatrzone i przyjęte na walnem Zebraniu pp. akcyonaryuszów dnia 25 kwietnia r. b. przedstawia dodatnio działalność Towarzystwa za rok 1908. Do Towarzystwa wpłynęło premii na sumę 31,212,137 rb.; za procenty — 3,175,012 rb.; razem 34,387,149 rb. Suma ta w porównaniu z odnośnymi wpływami z roku 1907 wykazuje 1,627,222 rb. przewyżki.

Zysk wynosił 664,256 rb. (w roku 1907-ym — 428,541 rb.), z czego na dywidendę dla akcyonaryuszów przeznaczono 400,000 rb. (w 1907 roku tylko—280,000 rb.), to jest po 25 rb. na akcyę (w 1907 roku 17 rb. 50 k.).

Należy jeszcze zaznaczyć, że Zarząd Towarzystwa potrącił z czystego zysku za rok 1908 w całości sumę 235,605 powstałej, wskutek różnicy kursu za lat poprzednich; przeto w razie nie potrącenia owych 235,605 rb. czysty zysk dosięgałby 900,000 rb.

Wpływy brutto za premie w różnych działach Towarzystwa przedstawiają się jak następuje: w dziale ubezpieczeń od ognia 19,898,466 rb.; w dziale ubezpieczeń na życie 7,538,661 rb.; w dziale ubezpieczeń transportów 2,572,882 rb.; w dziale ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków 1,087,151 rb. i w dziale ubezpieczenia szyb 114,976 rb.

Polis ubezpieczeniowych wypłacono: w dziale ubezpieczeń od ognia 12,525,243 rb.; w dziale ubezpieczeń na życie 5,785,011 rb., w dziale ubezpieczeń transportów 2,035,306 rb.; w dziale ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków 769,162 rb. i w dziale ubezpieczeń szyb 78,561 rb.

Do dnia 31 grudnia 1908 roku w Towarzystwie „Rossija" na życie ubezpieczyło się 91,082 osób na ogólną sumę 188,687,300 rb. Od nieszczęśliwych wypadków ubezpieczyło się około 100,464 osób, przyczem ubezpieczenia na wypadek śmierci dosięgły 251,646,000 rb.; ubezpieczenia na wypadek kalectwa 327,166,000 rubli.

Na dzień 31 grudnia 1908 roku kapitały Towarzystwa włącznie ze 4,000,000 rb. funduszu zakładowego wynosiły 70,245,800 rb. W tem rezerwa premii Towarzystwa dosięga 55,702,500 rb.

Locata kapitałów Towarzystwa:

Rb. 26,346,751 w papierach procentowych.

Rb. 23,230,697 w domach.

Rb. 4,307,000 w pożyczkach pod zastaw nieruchomości.

Rb. 8,816,523 w pożyczkach na polisy ubezpieczenia na życie.

Rb. 4,408,817 na rachunkach bieżących i w depozytach bankowych.

Reszta znajduje się w gotówiznie w kasach, w Zarządzie i w Filiach Towarzystwa i jako saldo u agentów i innych Towarzystw ubezpieczeniowych.

Wartość papierów procentowych obliczono według kursu z dnia 31 grudnia 1908 r.

W ostatnim czasie kurs walorów rosyjskich podniósł się, a więc według obecnego kursu wartość ich wzrosła o 550,000 rb.

5)

Z DNA GROBU.

PRZEKŁADY I STRESZCZENIA NOSTERA.

PO WYROKU ŚMIERCI.

(Wspomnienia Ludmiły Wołkensztejn).

I wyszedł.

Z radości zaledwie mogłam znaleźć i ułożyć bieliznę.

— Wywiozą?...

— Ciepłe ubranie!...

A więc daleko... Do Moskwy? Na Syberyę?...

Ledwie zdążyłam się ubrać, gdy wniesiono walonki i kożuch.

Byłam tak wzruszoną, że nie mogłam trafić nogami do obuwia. Dopomógł mi żandarm.

Nałożywszy ogromny kożuch, byłam jak bez rąk. Rękawy opuszczały się o pół arszyna niżej od moich palców, tak że dziadek musiał mnie opasać.

Obrzydliwego i śmierdzącego kapiszona nie nałożyłam na głowę i podziękowałam tylko staruszkowi za jego szczerą i nie mającą żadnej korzyści na celu dobroć, jaką mi zawsze okazywał.

Ta dobroć była wprawdzie maleńką, ale urosła w mych oczach w porównaniu z zachowaniem się innych dozorców, którzy doszli niemal do zezwierzęcenia.

Rzuciłam pożegnalny wzrok na moją celę, w której spędziłam wiele chwil dobrych i poszliśmy w kierunku wyjścia, gdy nagle skręcono do jednej z cel bocznych, leżących naprzeciw poczekalni.

— Tu trzeba zaczekać, ale nie zrzucajcie ciepłego ubrania, potrwa to niedługo.

Czekam więc i staram się uprzytomnić, co to jest za cela?

Przy sąsiednich celach, koło których niedawno jeszcze wisiały ręczniki, teraz już są pozbawione tej ozdoby. Więc to nie ulega już kwestyi... Towarzyszów moich wywieziono..,

Przeszła godzina—nikt nie nadchodził.

Zaczęło świtać...

Idą!...

Nakoniec wyprowadzono mnie do poczekalni, gdzie nadzorca poprosił mnie usiąść.

Po upływie kilku minut wszedł oficer, ten sam, który towarzyszył mi do sądu i z sądu. A za nim jakaś figura niepozorna, niewojskowa, trzymająca w ręku kajdany.

Nadzorca z podwójną grzecznością mówi:

— Trzeba nałożyć.

Wyciągnęłam ręce.

Kajdany mnie nie oburzyły. Przeciwnie, chełpiłam się nawet tem nieco, jako znakiem zasługi.

Siedliśmy do karety. Nadzorca prosił oficera o zawiezienie ukłonu od jakiejś matki córce...

Nie wytrzymałam i zapytałam go, czy nie przychodziła wypadkiem moja matka.

Otrzymałam krótką odpowiedź przeczącą.

— Nie.

Oficer zwrócił się do mnie ze słowami:

— Jeżeli pani zechce jeść lub pić, proszę się nie krępować, każę natychmiast podać.

Zapytałam, dokąd jedziemy.

Odrzekł mi na to, że towarzyszy mi tylko, pełniąc obowiązek służby, i nic więcej dodać do tego nie może.

— Ach, przepraszam!

Zaledwie skończyliśmy tę krótką rozmowę, kareta, przejechawszy podwórze twierdzy, zatrzymała się koło przystani parowców.

Dlaczego kareta zatrzymała się właśnie tutaj, nie zdawałam sobie z tego sprawy, wpatrując się w wolny krajobraz, który miałam przed sobą: Newę z dalekimi brzegami, z ciemną masą dalekich gmachów, jeszcze niejasno zarysowujących się w świetle poczynającego się świtu.

Idąc powoli, patrzę na niebo i na jedną błyszczącą jeszcze na niem gwiazdkę, w którą niemal wpijam się wzrokiem — bo mi się zdaje, że to jest moja gwiazda.

Atoli nieoczekiwana i szorstka rzeczywistość wróciła mnie wkrótce na ziemię.

Konwojującemu żołnierzowi zdały się podejrzanymi moje kroki nad brzegiem przystani, więc szorstko odtrącił mnie w milczeniu.

— Ach co znowu!..—wyrwało mi się.

— Nie rusz!..—surowo zauważył oficer.

Wchodząc na parowiec, znowu patrzyłam na moją gwiazdę. Ale teraz jeszcze bardziej nieoczekiwanie ręce moje znalazły się w ręku jednego ze służących na parowcu, który, idąc tyłem i oglądając się ciągle, aby nie upaść, ciągnął mnie po pokładzie w stronę kajuty.

Dopiero przy samej kajucie oficer, biegnący z tyłu, uwolnił mnie od niego i poprosił do kajuty tego policyjnego stateczku.

Była to również ostrożność, spowodowana bliskością Newy.

Do kajuty weszli żołnierze.

Oficer zaproponował, abym się rozebrała, bo jechać mamy parę godzin. Okazało się atoli, że zapomniano kluczów od kajdan ręcznych, a ponieważ zsunąć takowych oficer, uważając to za rzecz nieprawną, nie pozwolił, musiałam więc pić herbatę w futrze i w kajdanach.

Na pocieszenie oficer bardzo elegancko przygotował mi herbatę, częstując bułkami, zdaje mi się, że własnemi... A gdy wszystko to już się skończyło, przyszło mi na myśl:

— Dokąd-że wieźć mnie mogą kilka godzin, jeżeli nie do Szlüsselburga? Ale tam podobno o wiele jest okropniej, aniżeli w Petropawłowskiej twierdzy, a przytem nie jest to więzienie etapowe?..

W drodze coraz się bardziej przekonywałam, że wiozą mnie do Szlüsselburga, dzięki uprzejmości oficera, który pozwolił mi wyjść z kajuty i patrzeć na rzekę, przyczem żandarmi stawali przedemną, jak żywa ściana, ile razy obok naszego statku przechodził obcy parowiec.

Ta pilność tajemnicza, jak również mój wyjazd nocny zwracały moją uwagę.

Co jednakże zdawało mi się bardzo zagadkowem i nawet przyjemnie zagadkowem, to rzucający się w oczy brak przyzwyczajenia ze strony otaczających do tego rodzaju transportów, począwszy od kapitana i kończąc na oficerze i żandarmach.

— A więc znaczy jest to coś nowego... A więc i to, co mnie czeka, będzie również nowem...

Najbardziej jednakże cieszyłam się wolną przestrzenią za miastem w ten cudny dzień jesienny.

Tak mi przypominał najlepsze dni mojej młodości z ich nadziejami! Chwytałam więc każdą chwilę, myśląc: niech będzie, co chce, ale teraz jest dobrze.

Po upływie dwóch godzin wprowadzono mnie z powrotem do kajuty, bo zbliżaliśmy się do celu podróży i rozpoczynały się:—„miejsca zaludnione“...

— Coś nastąpi!..

I serce się ściska nadzieją i męczarnią.

Przeszło kilka godzin w oczekiwaniu i znowu wyprowadzono mnie na pomost.

Przedemną wznosiły się białe ściany... Była to Szlüsselburska twierdza.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.















Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreznа 9) róg Puszkińskiej.